

UZASADNIENIE

R. P. został oskarżony o to, że:

17 lutego 2016 roku w miejscowości S., w województwie (...), w lokalu mieszkalnym zlokalizowanym przy ulicy (...), używając niebezpiecznego narzędzia w postaci noża, o długości brzeszczotu wynoszącej 21 cm, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia zadał A. P. tym narzędziem co najmniej pięć ciosów, w okolicie klatki piersiowej, powodując w ten sposób sześć ran kłutych, z których:

- pierwsza - o wymiarach 3x2, 3 cm, ukośna, kształtu trójkątnego, wierzchołkiem skierowana w kierunku dołu pachowego, znajdująca się po stronie lewej, na wysokości 135 cm od linii pięt i 14 cm zewnątrz od linii pośrodkowej ciała, po przebiciu tkania tłuszczowej oraz mięśnia piersiowego, przebiła mięśnie żebrowe, pierwsze międzyżebro, po czym na wylot przeszła przez worek osierdziowy, na wysokości odejścia aorty, powodując ranę tętnicy płucnej, o wymiarach 1,3 cm x 0,1 cm, po czym, po przecięciu tętnicy płucnej spowodowała ranę tylnoboczną powierzchni tętnicy płucnej, o wymiarach 0,3 cm x 0,1 cm, gdzie kanał rany ma długość 15 cm, i biegnie pod kątem około 30 stopni w stosunku do powierzchni czołowej i około 15 stopni w stosunku do powierzchni horyzontalnej,
- druga - ukośna, kształtu ośłkowatego, o gładkich, krwią skąpo podbiegniętych brzegach, o wymiarach 2 cm x 0,9 cm, znajdującą się po stronie lewej, na wysokości 127,5 cm i 11 cm na zewnątrz od linii pośrodkowej, po przebiciu mięśnia piersiowego, przebiła czwarte międzyżebro, brzeg przyśrodkowy płata środkowego płuca lewego i drażyła w kierunku worka osierdziowego, przebijając go na wysokości koniuszka serca, po czym kanał rany drażył przez przednią ścianę koniuszka lewej komory serca, gdzie wywołał ranę ciętą o wymiarach 2,5 cm x 0,3 cm, przebijając dalej powierzchnię przeponową lewego płata wątroby drażąc do mięszu wątroby na głębokość 4 cm, kończąc się ślepo w mięszu wątroby, gdzie kanał rany ma długość 13 cm, biegnący pod kątem około 45 stopni w stosunku do powierzchni czołowej oraz około 30 stopni w stosunku do powierzchni horyzontalnej, od góry, boku i przodu w kierunku do przyśrodkka, tyłu i dołu
- trzecia - drobna powierzchowna rana o gładkich skąpo krwią podbiegniętych brzegach, na wysokości 139 cm i odległości około 2,5 cm bocznie od linii pośrodkowej ciała, o wymiarach 0,7 cm x 0,4 cm, drażąca do tkanki podskórnej na głębokości około 2 mm i kończąca się ślepo w tkance tłuszczowej,
- czwarta - na prawej powierzchni klatki piersiowej, na wysokości 135,5 cm od linii pięt i 10 cm na zewnątrz od linii ośrodkowej ciała, o gładkich skąpo krwią podbiegniętych brzegach, kształtu trójkątnego, z wierzchołkiem skierowanym ku barkowi o wymiarach 3,5 cm x 2 cm która biegła stycznie do powierzchni klatki piersiowej w tkance tłuszczowej w kierunku linii środkowej ciała, będąca wkłuciem narzędzia,
- piąta - na prawej powierzchni klatki piersiowej, na wysokości 135,5 cm i 5 cm od linii pośrodkowej (bocznie) kształtu ośłkowatego, o gładkich krwią skąpo podbiegniętych brzegach i wymiarach 1,7 cm x 0,6 cm będąca wkłuciem narzędzia, szósta — na prawej powierzchni klatki piersiowej, na wysokości 127 cm od linii pięt, ukośna, kształtu ośłkowatego, gładka, o krwią skąpo podbiegniętych brzegach, o wymiarach 1,7 cm x 0,6 cm, która przebiła mięsień piersiowy, czwarte międzyżebro, drażniąc w kierunku klatki piersiowej, przebiła przednią powierzchnię dolnego płata prawego płuca, kończąc się ślepo w mięszu płuca, tworząc kanał o głębokości około 4 cm, biegnący pod kątem 45 stopni w stosunku do powierzchni czołowej i strzałkowej w kierunku od dołu, boku i przodu w kierunku do góry, przodu i tyłu, z których to ran - opisane jako pierwsza i druga - a umiejscowione w obrębie klatki piersiowej, drażące do serca oraz tętnicy płucnej, spowodowały zgon A. P.

tj. o czyn zabroniony opisany w art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze wyrokiem z dnia 9 września 2016r., sygn. akt II k 140/16 uznał oskarżonego za winnego zarzucanej mu zbrodni, za co na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 8 lat pozbawienia wolności z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania od dnia 17 lutego 2016r., na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodowego noża oraz zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Od wyroku tego apelację w części dotyczącej orzeczenia o karze wniósł prokurator zarzucając rażąco niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu i wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez wymierzenie oskarżonemu kary 12 lat pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarzut podniesiony w apelacji w kontekście ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy uznać należy za oczywiście bezzasadny albowiem de facto oskarżyciel wyraził pogląd, że pomimo całego szeregu okoliczności łagodzących wynikających z realiów sprawy i dostrzeżonych przez Sąd pierwszej instancji sprawcy zabójstwa umyślnego nie można wymierzyć kary minimalnej, tj. 8 lat pozbawienia wolności, co stoi w oczywistej sprzeczności w wolą ustawodawcy. Zupełnie bezprzedmiotowe są wywody oskarżyciela o tym, że chodzi o „najpoważniejsze przestępstwo”, ale także Sądu orzekającego odwołującego się do rodzaju dobra prawnie chronionego, które R. P. zaatakował. Ponieważ właśnie dlatego, że podmiotem ochrony penalizacji określonej w art. 148 § 1 k.k. jest dobro o najwyższym znaczeniu, tj. życie człowieka, zbrodnia ta jest zagrożona najsurowszą sankcją. To, co stanowi element znamion przestępstwa jest dla wymiaru kary okolicznością w zasadzie neutralną, chyba że organ orzekający ustalił okoliczności wychodzące poza niezbędne ramy znamion albo gdy znamiona podlegają stopniowości. Zatem równie bezpodstawne byłoby np. w wypadku przestępstwa określonego w art. 278 § 1 k.k. zaliczenie do okoliczności obciążających uwzględnienie przy wymiarze kary tego, że sprawca okradł pokrzywdzonego.

Powyższe uwagi poczyniono jedynie na marginesie albowiem Sąd odwoławczy w przedmiotowej sprawie dostrzegł z urzędu zagadnienie, którego z uwagi na zasadę praworzędności nie mógł zignorować.

Zgodnie z art. 434 § 2 k.p.k. środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na korzyść oskarżonego. Z kolei art. 433 § 1 k.p.k. stanowi, że sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje. Wreszcie art. 440 k.p.k. stanowi, że jeżeli utrzymanie orzeczenia w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe, podlega ono zmianie na korzyść oskarżonego albo uchyleniu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Mając na uwadze powyższe unormowania Sąd Apelacyjny uznał, że realia sprawy nakazały ocenić zaskarżony wyrok niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionego zarzutu, a to z następujących powodów.

Uznając R. P. za winnego zarzucanej mu zbrodni zabójstwa Sąd Okręgowy w dużej mierze oparł się na tej części wyjaśnień oskarżonego, w której przyznał się on do zabójstwa syna i te wyjaśnienia uznał za wiarygodne, a więc rzetelnie opisujące zdarzenie z 17 lutego 2016r. W apelacji oceny tej nie podważono.

Oskarżony na pewnym etapie postępowania przygotowawczego złożył nieprawdziwe wyjaśnienia, z których wynika, że ze śmiercią syna nie ma nic wspólnego, co z pewnością było zgodne z obraną wówczas linią obrony. Swoją postawę procesową zmienił podczas posiedzenia w dniu 22 lutego 2016r. (k.226-229) i od tej pory był konsekwentny przyznając się do popełnienia zarzucanej mu zbrodni (k.342-343). Wyjaśnień tych nie zmienił również w postępowaniu sądowym (k.585-587). Jak już wspomniano, wyjaśnienia te Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne, apelujący ocenę tę podzielił, zaś Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się powodów, aby w kwestii tej zająć odmienne stanowisko.

Celowe zatem jest ponowne syntetyczne nakreślenie okoliczności, w jakich do przedmiotowego zabójstwa doszło.

Pokrzywdzony A. P., jeden z synów oskarżonego, był notorycznym przestępcą, kary pozbawienia wolności orzeczone za liczne przestępstwa odbywał w różnych jednostkach penitencjarnych na terenie kraju. W czasie izolacji penitencjarnej ojciec udzielał mu wsparcia, odwiedzając go w zakładach karnych. A. P. był osobą notorycznie nadużywającą alkoholu,

również zażywał narkotyki. Po wyjściu na wolność z reguły zjawiał się u ojca, który udzielał mu gościny i to także w czasie, gdy syn dysponował własnym mieszkaniem kupionym przez matkę. Będąc pod wpływem alkoholu zachowywał się agresywnie, w związku z czym posiadał zdecydowanie negatywną opinię środowiskową. Z reguły obracał się w towarzystwie osób z marginesu społecznego z terenu S.. Wielokrotnie w mieszkaniu ojca urządzał awantury kończące się interwencjami policyjnymi. Kiedy wytrzeźwiał obiecywał ojcu poprawę, co kończyło się na głoślośnych deklaracjach. W efekcie oskarżony, z uwagi na ciągle awantury odbywające się w jego mieszkaniu, postrzegany był jako uciążliwy sąsiad, a sytuacja ta ulegała zmianie, gdy A. P. albo przebywał w zakładzie karnym, albo mieszkał u siebie. W czasie licznych awantur groził ojcu pozbawieniem życia. Z uwagi na swoje zachowanie nie był tolerowany przez braci. Ojciec oraz jeden z braci namówili go na podjęcie stacjonarnego leczenia odwykowego, które jednak szybko przerywał mając pretensje do nich o to, że umieścili go w szpitalu w C.. Pokrzywdzony niejednokrotnie zjawiał się w mieszkaniu ojca ze śladami pobicia. Około czterech i pół roku przed przedmiotowym zdarzeniem A. P. pobił swoją babcię (matkę oskarżonego) łamiąc kości jej twarzy, w wyniku czego przez ok. miesiąc przebywała w szpitalu.

W okresie poprzedzającym zabójstwo A. P. uprosił ojca, aby ten pozwolił mu ponownie mieszkać u niego albowiem z uwagi na bliżej nieznaną oskarżonemu konflikt z osobami z marginesu społecznego bał się przebywać w swoim mieszkaniu. Oskarżony dowiedział się, że syn urządzał tam „meline” pijacką i narkomańską. Mimo tego A. P. nie zmienił trybu życia, często był pod wpływem alkoholu, będąc w tym stanie używał pod adresem ojca różnego rodzaju gróźb, w tym pozbawieniem życia. Oskarżony nigdy nie dążył do konfrontacji i zawsze mu ustępował. Jeżeli agresja syna była o dużym natężeniu, uciekał z mieszkania.

Faktem jest, że również R. P. nadużywał alkoholu, przy czym zdaniem kuratora sądowego był od niego uzależniony (k.330), co znajduje potwierdzenie w opinii psychologicznej i psychiatrycznej, gdzie jest mowa o „szkodliwym picciu alkoholu”, ale jednocześnie z opinii kuratora nie wynika, aby to oskarżony był inicjatorem awantur, których odgłosy dobiegały z jego mieszkania.

Krytycznego dnia wprawdzie oskarżony spożywał piwo w lokalu gastronomicznym, także w towarzystwie pokrzywdzonego, ale z faktu tego nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Gdy wrócił do swojego mieszkania pokrzywdzony już tam był. Gdy R. P. stwierdził wymiociny syna w łazience zdenerwował się tym i używając wulgarnego określenia polecił mu posprzątać. Użył określenia, że ma „zapierdalać i sprzątać swoje rzygowiny z wanny”. Syn odpowiedział „spierdalaj”, w związku z czym oskarżony ponowił swoje żądanie używając tego samego zwrotu. Wówczas A. P. ponownie odpowiedział „spierdalaj”, wstał z fotela i wciągnął w kierunku ojca trzymany w prawej ręce nóż. Ze słowami „zajebać ci kosę” zaczął podchodzić do ojca z nożem w ręce. Zdaniem oskarżonego nóż miał już wcześniej „przygotowany”, a całą sytuację odebrał jakby syn szykował się do ataku na niego, w związku z czym oskarżony zaczął się cofać. Uznał, że jak odwróci się do syna tyłem, to ten uderzy go nożem. Pokrzywdzony wykonywał powolne ruchy nożem w jego kierunku. Z relacji oskarżonego wynika, że wówczas wszystko się w nim „zagotowało”, pomyślał, że tyle lat się męczy z synem, a ten chce go zabić. Wówczas, gdy syn trzymał nóż w ręce ale już z tyłu za sobą, popchnął go z całej siły na tapczan. Pokrzywdzony upadł na tapczan na wznak, cały czas trzymając nóż w ręce i obie ręce miał rozłożone. Zdaniem oskarżonego jego działanie zaskoczyło syna. Gdy syn upadł na tapczan chwycił go za nadgarstek ręki, w której ten trzymał nóż jednocześnie przyciskając mu kolaniem nogę do tapczanu. Leżącemu narzucił koldrę na twarz. Wskutek nacisku na rękę syn wypuścił z niej nóż i wtedy oskarżony tym nożem zaczął uderzać go w klatkę piersiową. Jak wyjaśnił, doznał „szału” i w tym szale go uderzał, nie pamięta ile razy. Jak wyjaśnił, wpadł w szal za te wszystkie krzywdy, jakie od niego miał, miał już wszystkiego dosyć (k.228-229,586-588).

Jak już wspomniano, wyjaśnieniom tym Sąd Okręgowy dał wiarę – również w tej ich części, w której oskarżony opisywał wcześniejszą agresję pokrzywdzonego wobec niego. Co do samego przebiegu przedmiotowego zdarzenia Sąd Okręgowy wyjaśnienia R. P. uznał za „w pełni wiarygodne” (str. 4 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

W powyższych realiach nie do przyjęcia są ustalenia Sądu orzekającego, że oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej. Lakoniczny wywód zawarty na str. 5-6 uzasadnienia jest zdecydowanie niewystarczający, Sąd pominął bowiem całą istotę zdarzenia.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej, bo co prawda w pierwszym etapie zdarzenia stroną atakującą był A. P., został on jednak obezwładniony i pozbawiony noża przez ojca, który nie ustępował mu siłą. W tym też momencie, jak stwierdził Sąd, zakończył się atak ze strony pokrzywdzonego i ustąpiła sytuacja, w której R. P. mógłby zasadnie twierdzić, że odpira bezpośredni zamach na jego życie, zamachu już bowiem w momencie, gdy oskarżony atakował syna nożem, ze strony A. nie było. Jak dalej wywodzi Sąd meriti, opis zdarzenia przedstawiony przez R. P. pozwala na wniosek, że to w tym momencie zdecydował – jak sam powiedział w postępowaniu przygotowawczym – skończyć wszystko wraz na zawsze i tak uczynił. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, przy takiej depozycji oskarżonego, nie sposób przyjmować, że przekroczył on granice obrony koniecznej, przy czym tej ostatniej tezy w żaden sposób nie rozwinął, co w realiach sprawy musi być uznane za istotne uchybienie, które zaważyło na treści zaskarżonego wyroku.

Przede wszystkim z pisemnego uzasadnienia wyroku zdaje się wynikać, że zabójstwo syna było efektem decyzji oskarżonego, co może być zrozumiane jako efekt jego przemyśleń. Tymczasem w istocie chodzi o zamiar (niebezpiecznego użycia noża i pozbawienia syna życia) nagły, który zrodził się pod wpływem impulsu i miał on źródło w stałym odczuciu oskarżonego, że syn od dawna zachowuje się wobec niego niegodziwie i agresywnie, w sposób rażący nadużywając jego gościnności oraz ojcowskiego wsparcia.

Jest oczywistym, że cały incydent poczynawszy od chwili, gdy pokrzywdzony wstał z fotela trzymając nóż w ręku i wyrażając gestami oraz werbalnie groźbę jego użycia, poprzez obezwładnienie go przez oskarżonego, do zadania przez oskarżonego kilku ciosów nożem, to jedno krótkie zdarzenie o charakterze dynamicznym, jakkolwiek da się w nim wydzielić trzy fazy, tj. podchodzenie przez pokrzywdzonego do ojca z nożem i groźby jego użycia, co z punktu widzenia prawa karnego jest wystarczające do przyjęcia bezprawnego i bezpośredniego ataku (pierwsza faza), obezwładnienie napastnika przez powalenie na tapczan, przytykanie leżącego i odebranie mu noża (druga faza) oraz zadawanie leżącemu, w znacznej mierze obezwładnionemu już napastnikowi, kilku ciosów nożem (trzecia faza).

Jak już wspomniano, chodzi o jedno zdarzenie, podzielone wprawdzie na trzy fazy, ale nie sposób wyodrębnić realne przerwy pomiędzy tymi fazami i to na tyle długie, aby można twierdzić, że chodzi o dwa albo trzy odrębne zdarzenia, pomiędzy którymi oskarżony mógł „ochłonąć”, przemyśleć sytuację i podjąć racjonalne decyzje.

O ile zatem można zgodzić się z Sądem Okręgowym, że oskarżony zdołał już odeprzeć zamach ze strony syna (zdaniem Sądu Apelacyjnego zamach bezprawny, co jest oczywiste, ale jednocześnie bezpośredni), to nie sposób racjonalnie wywodzić, że pomiędzy fazą drugą a trzecią nastąpiła przerwa a w szczególności, że zaszły konkretne okoliczności wykluczające ustalenie przekroczenia obrony koniecznej w postaci tzw. ekscesu ekstensywnego (obrona spóźniona), ale zapewne w połączeniu z ekscesem intensywnym (niewspółmierne środki spóźnionej obrony poprzez zadanie pokrzywdzonemu nożem aż sześciu ciosów).

Dla poparcia powyższego stwierdzenia celowe jest przywołanie stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z 2 kwietnia 1981r., sygn. akt II KR 71/81 w którym stwierdzono, że skoro oskarżonemu udało się wytrącić nóż z ręki pokrzywdzonego i odebrać mu siekiere oraz przewrócić na podłogę, to od tej chwili działanie oskarżonego, polegające na biciu pokrzywdzonego siekierej po głowie stanowiło przekroczenie granic obrony koniecznej i to zarówno co do czasu (eksces ekstensywny), jak i co do użytego środka (eksces intensywny). Kiedy pokrzywdzony leżał już na podłodze i nie miał już niebezpiecznych przedmiotów w postaci noża czy siekiery, zadanie mu śmiertelnych ciosów w głowę siekierej nie było konieczne, a oskarżony mógł użyć znacznie łagodniejszego środka. Można nawet wyrazić pogląd, że skoro oskarżony odebrał pokrzywdzonemu niebezpieczne przedmioty i powalił go na posadzkę, to być może pokrzywdzony w takiej sytuacji nie podjąłby ponownego ataku. Jednakże to przypuszczenie nie pozbawia oskarżonego możliwości powoływania się na obronę konieczną z przekroczeniem jej granic, gdyż nie można wykluczyć ponownego ataku ze strony pokrzywdzonego.

Nie ulega wątpliwości, że stany faktyczne wynikające z przedmiotowej sprawy oraz z przytoczonego wyżej judykatu są do siebie bardzo podobne.

Uwzględniając powyższe Sąd odwoławczy stwierdził, że oskarżony działając w obronie koniecznej granice tej obrony przekroczył w rozumieniu art. 25 § 2 k.k. Zaakceptowanie odmiennego poglądu Sądu Okręgowego w realiach sprawy doprowadziłoby do zaakceptowania orzeczenia rażąco niesprawiedliwego w rozumieniu art. 440 k.p.k.

Sąd Apelacyjny uznał za celowe szersze nakreślenie relacji oskarżonego z synem A., albowiem było to niezbędne dla pełniejszego odtworzenia strony podmiotowej czynu przypisanego R. P., w szczególności z uwagi na unormowanie wynikające z art. 25 § 3 k.k.

Jest niesporne, że oskarżony, niewątpliwie kierując się ojcowskim uczuciem, udzielał synowi wsparcia psychicznego odwiedzając go w zakładach karnych podczas licznych pobytów w nich A. P., ale także wsparcia materialnego pozwalając dorosłemu przecież synowi mieszkać u niego. Tymczasem pokrzywdzony, notorycznie nadużywając alkoholu, zachowywał się wobec ojca w sposób urągający wszelkim normom społecznym. Wywołując awantury zakłócał jego spokój i odpoczynek, również nocny, wykazywał się wobec niego agresją czynną i werbalną, nie cofając się nawet do brutalnego pobicia matki ojca a swojej babki. Z wiarygodnych relacji oskarżonego wynika, że syn A. uczynił jego życie nie do zniesienia. Ponieważ sytuacja ta była znacznie rozciągnięta w czasie, z przerwami związanymi z pobytami A. P. w jednostkach penitencjarnych lub pobytami w swoim mieszkaniu a także krótkimi pobytami u matki we W. oczywistym jest, że bardzo ciążyła ona oskarżonemu, a jego żal do syna i frustracja narastały i kumulowały się. W tych realiach nie może dziwić, że podczas krytycznego zdarzenia nie powstrzymał emocji i jak to określił, wszystko zaczęło się w nim „gotować”, dostał „takiego szału” (k.228). Stan psychiczny, w jakim był w czasie zabójstwa i jaki oskarżony opisał w swoich wyjaśnieniach, znajduje potwierdzenie w opinii psychologicznej z dnia 20 lipca 2016r.

Biegła stwierdziła, że zachowanie R. P. w chwili czynu w ocenie psychologa nie spełniało psychologicznych przesłanek stanu silnego wzburzenia (zachowanie związane z cechami patologii c.u.n, nieprawidłowości osobowościowych i działania alkoholu). Czyn, o który R. P. jest podejrzany miał jednakże cechy działania impulsywnego, uwarunkowanego przewlekłym i bieżącym konfliktem oraz emocjami o znacznym poziomie nasilenia (zdanie ostatnie opinii znajdującej się w kopercie stanowiącej k. 505 akt sprawy).

Członkowie składu orzekającego Sądu odwoławczego odnieśli wrażenie, że wyżej przedstawione sformułowania biegłej poczyniono przede wszystkim w kontekście art. 148 § 4 k.k.. Unormowanie zawarte w tym przepisie znane jest w polskim ustawodawstwie karnym od dawna, czego nie można powiedzieć o unormowaniu z art. 25 § 3 k.k., obowiązującym od 8 marca 2010r.

Zgodnie z art. 25 § 3 k.k. nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionymi okolicznościami sprawy. Zatem w przepisie tym jest mowa o strachu i „wzburzeniu” usprawiedliwionymi okolicznościami sprawy a nie o „silnym wzburzeniu” usprawiedliwionym okolicznościami, jak w art. 148 § 4 k.k. Nasuwa się zatem pytanie, czy „wzburzenie”, o jakim mowa w art. 25 § 3 k.k. oznacza to samo, co „silne wzburzenie” w rozumieniu art. 148 § 4 k.k. Wykładnia językowa nie pozostawia, jak się wydaje, wątpliwości. Jeżeli generalnie pod pojęciem „wzburzenie” rozumieć stan psychiczny związany z napięciem emocjonalnym, to nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby stan ten nie podlegał także normatywnej stopniowości i to nawet przy założeniu, że tam gdzie emocje biorą górę nad intelektem, zawsze mamy do czynienia z intensywnością odczuć psychicznych. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma powodów utożsamiać pojęć z obu powołanych przepisów. Nie bez powodu ustawodawca w art. 148 § 4 k.k. od dawna używa określenia „silne wzburzenie” a nie „wzburzenie”, a zatem należy przyjąć, że zredagowanie art. 25 § 3 k.k. było zabiegiem świadomym i celowym, a zatem wolą ustawodawcy było, aby w tym wypadku wzburzenie, a nie silne wzburzenie, było wystarczające obok innych przesłanek dla przyznania sprawcy korzystnej sytuacji procesowej.

W Komentarzu do Kodeksu karnego pod redakcją M. Filara wyrażono pogląd, że nie są to pojęcia tożsame i Sąd Apelacyjny w obecnym składzie pogląd ten podziela.

Skoro w orzecznictwie przyjmuje się, że silne wzburzenie może być wynikiem długotrwałego procesu psychicznego sprawcy, narastania napięcia emocjonalnego, które w końcu doprowadza do wybuchu i targnięcia się na życie osoby będącej powodem silnego wzburzenia (teza 270 do art. 148 k.k. w Komentarzu do Kodeksu karnego pod red. A. Wąska) to nie ma racjonalnych przeszkód aby twierdzić, że długotrwałe, wysoce naganne zachowanie pokrzywdzonego, połączone z zachowaniem bezpośrednio poprzedzającym czyn oskarżonego może być czynnikiem kumulującym emocje, a efektem tego kumulowania emocji był wybuch tożsamy z psychicznym wzburzeniem w rozumieniu art. 25 § 3 k.k.

Emocje, o jakich mowa w tym przepisie muszą być usprawiedliwione okolicznościami zamachu. Chodzi zatem o to, czy stan wzburzenia towarzyszącego oskarżonemu w chwili czynu podczas przekroczenia granic obrony koniecznej może zasługiwać na zrozumienie, czego nie należy utożsamiać z akceptacją zabójstwa popełnionego w takich okolicznościach, zaś punktem odniesienia przy takiej ocenie są okoliczności zamachu, tzn. okoliczności, w jakich do takiego zabójstwa doszło.

Z realiów sprawy wynika, że oskarżony nie sprowokował syna do ataku na niego. Oczywistym jest, że jego zdenerwowanie zabrudzeniem wymiocinami łazienki przez syna, zresztą nie pierwszy raz, było usprawiedliwione a żądanie posprzątania całkowicie uprawnione. To, że zwrócił się do syna w wulgarnej formie w realiach sprawy nie jest istotne, wszak wulgaryzmy w słownych relacjach między nimi były zapewne powszechnie używane i syn odpowiedział mu również w wulgarny sposób. Do zamachu na życie syna doszło bezpośrednio po tym, jak oskarżony zdenerwował się, po czym A. P. przystąpił praktycznie bez powodu do ataku na ojca przy użyciu noża. Ponieważ był to finał długotrwałego i wysoce naganego zachowania pokrzywdzonego wobec oskarżonego, zachowania zasługującego na zdecydowane potępienie, w tych realiach wybuch emocji oskarżonego uznać należy za usprawiedliwiony okolicznościami zamachu ze strony syna. Działal w poczuciu wyrządzonej mu przez pokrzywdzonego krzywdy i to zarówno w przeszłości, jak i bezpośrednio przed zabójstwem (zaatakowanie go bez powodu nożem).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma powodu, aby podważać wyjaśnienia oskarżonego, że zaczęło się w nim „gotować” i że dostał „takię szau”. W taki właśnie sposób określił stan psychiczny, w jakim się wówczas znajdował.

Faktem jest, że oskarżony w chwili czynu był w stanie nietrzeźwości (0,34 mg/l – k.18), ale okoliczność ta nie może być nadmiernie eksponowana. Przede wszystkim nie sposób twierdzić, że jego działanie było zdeterminowane tym właśnie stanem a po drugie, stężenie alkoholu w wydychanym powietrzu niewiele przekraczało ustawową granicę nietrzeźwości określoną w art. 120 § 15 k.k. Jak już wcześniej wykazano, jego wzburzenie było usprawiedliwione zamachem ze strony syna.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny stwierdził, że realia sprawy całkowicie uzasadniają tezę, że oskarżony działał w warunkach określonych w art. 25 § 3 k.k. Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca nie wyłączył zabójstwa z kategorii spraw, w których unormowanie to może mieć zastosowanie i nie jest rzeczą niniejszego postępowania dywagowanie, czy unormowanie to, bardzo korzystne dla sprawcy i z istoty swojej zapewne kontrowersyjne, zasługuje na społeczną aprobatę. Przepis ten jest tak skonstruowany, że wszędzie tam, gdzie występują objęte nim okoliczności, musi a nie może być zastosowany.

Uwzględniając powyższe Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok i umorzył postępowanie w oparciu o powołane w swoim wyroku przepisy.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 632 pkt. 2 k.p.k.

Sławomir Siwierski Marek Hibner Maciej Świergosz